

MUZYKA W WYSOKIEJ ROZDZIELCZOŚCI

DIANA KRALL

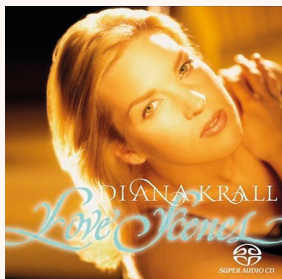
Love Scenes

Impulse!

FLAC, WAV, AIFF i ALAC (24bit/96kHz)

O muzyce: Płyta ukazała się w 1997 roku, kiedy Diana Krall była już znana (szczególnie w rodzimym Kanadzie), ale jeszcze nie sprzedawała płyt w milionowych nakładach. Wciąż dojrzewała muzycznie, jednocześnie artystycznie zanadto nie ryzykując. „Love Scenes” było pierwszym projektem w całości nagrany w trio bez perkusji. Za to z genialnymi muzykami, bo z gitarzystą Russellem Malone’em i basistą Christianem McBride’em. W trakcie tzw. procesu twórczego i wyboru kompozycji na nowy materiał z producentem Tommyem Lipumą okazało się, że wszystkie traktują o miłości. Efekt, jak wspomina Diana Krall, nie do końca zamierzony, ale wynikający raczej z przywiązania do poszczególnych standardów. Trzymając się jednak terminologii miłosnej, wokalistka i pianistka (o czym niektórzy zapominają) uwdziła nieskazitelną w przekazie, kokietuje i wytwarza niezwykle klimat. Jej romantyzm w kameralnym otoczeniu został szybko doceniony – otrzymała nominację do nagrody Grammy. Ten głos można pokochać albo stwierdzić, że jest bezduszny i nie słychać w nim pasji i emocji, jak gniew, smutek czy radość. Należy do tej pierwszej grupy, gdyż uważam, że prawdziwe emocje w sztuce ujawniają się podskórnie, bez nachalności i taniego zewnętrznego efekciarstwa. Wystarczy wsłuchać się w „My Love Is”, „Peel Me A Grape” czy „They Can’t Take That Away From Me”, aby to zrozumieć. Po przesłuchaniu kolejny raz zdałem sobie sprawę, że nie odczułem braku perkusji. Tym większe uznanie dla tria. ★★★★★

O dźwięku: To jedna z tych płyt, które zagrają bardzo przyzwoicie już w jakości 16/44,1 nawet na systemach budżetowych. Pliki 24/96 i dobrej jakości streamer albo zestaw komputer/DAC wycisną z tego materiału jeszcze lepszą głębię i gładkość, nie tylko wokalu, choć to właśnie głos jest tu najważniejszy. Umieszczono go wyraźnie z przodu, ani przez chwilę nie przesłaniają go towarzyszące wokalistce instrumenty. Taki zabieg buduje niezwykle intymny klimat całości. W utworze „I Don’t Stand A Ghost Of A Chance With You” niemal widać, w jaki sposób Krall układa usta. Jeśli ktoś chciałby sprawdzić, jak to jest, gdy wokalistka „materializuje się” w pokoju odsłuchowym, powinien sięgnąć właśnie po ten album. Brzmienie jest naturalne, bogate i bardzo czytelne, pod tym względem „Love Scenes” jest wyjątkowe. ★★★★★



JAN GUNNAR HOFF

Living

Lindberg Lyd AS

FLAC, WAV, ALAC, AIFF (16 bit/44,1kHz, 24bit/96kHz i 24bit/192kHz), FLAC i WAV 5.1ch (24bit/96kHz i 24bit/192kHz), Dolby HD 5.1ch (24bit/96kHz i 24bit/192kHz), DSD (1bit/2,8MHz i 1bit/5,6MHz)

O muzyce: Na fortepianie zaczął grać, mając 10 lat. Był otwarty na różne gatunki, słuchając zarówno Deep Purple, Emerson Lake & Palmer, Ricka Wakemana, ale też Oscara Petersona, Keitha Jarretta, Ketila Bjørnstada, Weather Report, nie zapominając przy tym o klasyce w rodzaju Edvarda Griega. Te gatunki przenikają się w muzyce Hoffa, choć jej najmocniejszym walorem nie jest różnorodność, a raczej melodia. Oprócz pracy z własnymi zespołami wspomagał takich artystów, jak Pat Metheny, Mike Stern, Alex Acuna, Mathias Eick czy Maria João. „Living” to pierwszy projekt na fortepiano solo, który, mam wrażenie, jest swoistym credo artysty. Ileż tu udanych mariaży klasyki czy motywów ludowych z estetyką jazzową. Ileż medytacji i zmian nastrojów. W końcu ileż mistrzostwa w grze, ważenia każdego dźwięku, każdej nuty. To wszystko sprawia, że tak pokaźna dawka muzyki na instrument solo nie nuży i trzyma słuchacza w skupieniu i napięciu. Sprawia, że tworzy się niewidzialna więź między artystą a odbiorcą. Można się oczywiście pokusić o porównania do George’a Winstona, Keitha Jarretta czy Dave’a Brubecka, ale takie porównania byłoby zbyt powierzchowne i najzwyczajniej w świecie zrywające dalego pianisty. To muzyka wyjątkowo bogata i czerpiąca z bardzo różnych źródeł. Obok melodii stanowi to o jej atrakcyjności (nawet gdyby nie była tak spektakularnie nagrana). ★★★★★

O dźwięku: Miłośnicy dobrego brzmienia z pewnością wiedzą, że firma 2L (Lindberg Lyd) niezwykle pieczołowicie podchodzi do spraw związanych z produkcją płyt. Świetną jakość dźwięku gwarantuje już purystyczne podejście do procesu nagrywania z wykorzystaniem takich urządzeń rejestrujących, jak mikrofony firmy DPA Microphones, wzmacniacze Millenia Media, konwertery Sphinx2 i stacja robocza Pyramix. Materiał oryginalnie zarejestrowano w formie DXD gwarantującym „analogową” jakość 24-bit/352,8kHz. Użytkoano brzmienie szlachetne i dojrzałe, bogate w alikwoty i dynamiczne, z sugestyjnie oddaną akustyką XIX-wiecznego kościoła Sofienberg Church w Oslo, gdzie często odbywają się koncerty. Całość wydano także na płycie Blu-ray z dźwiękiem 5.1 DTS HD MA 24/192kHz. ★★★★★

